

Miłość z dederonu

CORAZ słabiej pamiętamy, że był taki kraj – NRD. Sąsiad zachodni PRL, wschodnie Niemcy, bliższe Moskwie niż jakiegokolwiek inne państwo „wschodniego obozu”, najtwardszy – jak nam wmawiano – gwarant stabilności pojałtańskiego ładu i – o czym wiedzieliśmy sami – jego najzagorzalszy niewolnik.

Ze Szczecina widziało się NRD – czyli z tamtej strony DDR – jeszcze inaczej: z większą dozą protekcjonalizmu (bo z bliska lepiej widać), wolnościowej wyższości, ale i lęków (bo to jednak Niemcy, tuż za progiem) niechęci, kompleksu (bo kubańskie pomarańcze, czystsze ulice, zasobniejsze – na ogół – sklepy).

Sąsiedzkie, wymuszone braterstwo w ramach wspólnego „bloku” doskwierało tu szczególnie i dlatego, że ciążyła nad nim historia. Długo nieopisana (zli byli tylko zachodni Niemcy, którzy wywołali wojnę), niezamknięta żadną debatą, a nabrzmiewająca polityczną aktualnością...

To wszystko sprawiało, że NRD i jej mieszkańcy – enerdowncy, zwani też dederonami (od DDR, ale i – jak przypomnia Brygida Helbig – od „dederonu” po prostu, czyli od tamtejszej imitacji nylonu) – byli dla nas nacją szczególną, wobec której czuliśmy zazdrość i obawę, ale też – co z każdym rokiem widać bardziej – której w istocie nie znaliśmy i nie rozumieliśmy. Z wzajemnością z tamtej strony zresztą.

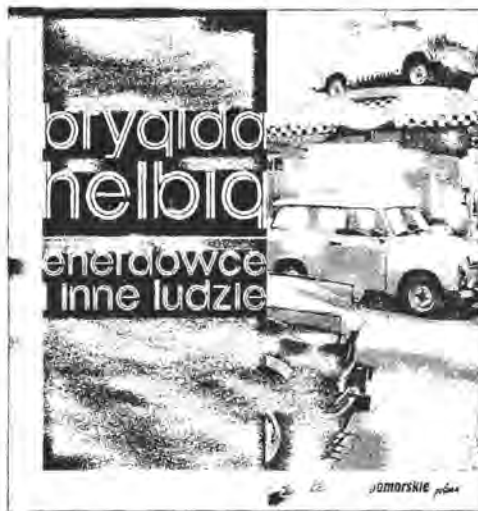
Dziś, gdy w nowej Europie zjednoczonych Niemiec, odbudowanych landów wschodnich, ale i potransformacyjnego szoku, dawne NRD staje się – dla mieszkańców tych ziem – krajem ze wspomnień, rodzi się tam i krzepnie nostalgia za przeszłością, tym trudniej nam to zrozumieć, acz i u nas żyją przecież PRL-owskie sentymenty...

„Enerdowncy i inne ludzie” Brygidy Helbig – szczeciniaczki, związanej rodzinie z Niemcami i żyjącej od 1983 roku w Niemczech – to napisany z publicystycznym nerwem i błyskotliwy literacko „podręcznik do NRD”. Stworzony z myślą o polskim odbiorcy, bo wpisany właśnie w nasze polsko-enerdownskie relacje, namiętności i uprzedzenia, zawiści i tęsknoty, ale też lojalny wobec „dederu”, oddający złożoność tej wschodniemieckiej kultury, jej specyfikę i odrębność. Tak, aby jawiła się ona nie tylko jako radziecko-germański skansen, a i kraj dziwny, lecz samoswój, podobnie jak... Polska z tamtej widziana perspektywy.

Narratorka Helbig – niejednokrotnie obdarzana fragmentami jej własnej biografii

– mówiąca o sobie, że „pośredniczy między tymi, którzy kochają mnie tam a tymi, którzy kochają mnie tu. Siebie zaś nawzajem nienawidzą” – przedstawia te uwarunkowania z gorzką ironią, posługując się zarówno precyzyjnym opisem rzeczywistości, jak i metaforycznym skrótem wydobytym ze szczegółu. A trzeba dodać, że szczegóły te – drobiazgi życia – rejestruje z wielką znajomością rzeczy; od lektur po warunki bytowe, od rozrywek po codzienne nawyki.

Opisani przez nią enerdowncy to na ogół ludzie o życiorysach złamanym, przetrą-



conych przez zjednoczenie Niemiec, ale z uporem kultuwujący swój odchodzący świat (klasycznym przykładem jest Volker „gromadzący w swym mieszkaniu stare radia i enerdownskie urządzenia gospodarstwa domowego”. Tak że „nie ma już nawet miejsca, żeby wieczorem rozłożyć materac”), modelowo prowincjonalni, urodzeni i wchodzący w życie w jakimś Pasewalku, przy peerelowsko-enerdownskiej granicy, ale wychowani też w poczuciu przewagi nad sąsiadami zza miedzy, która kiedyś była częścią ich ojczyzny. A stała się domem ludzi nieprzewidywalnych, cwanych i pazernych, obdarzonych wyobraźnią, ambicją i poczuciem „lepszości” od Niemca, a zarazem bez żenady przyjmujący rolę jego sługi, prostaka. Ze między obiema stronami jest – mimo wszystko – i pewne podobieństwo w traktowaniu rzeczywistości jako swoistej fikcji życia, w którym należy sobie po prostu radzić świadczą tu jednak również przykłady z NRD. Np. Uwik, który tak się urządził, że – po wielu latach bezrobocia, gdy „żadna firma już go

nie chce” – organizuje sobie wakacje i podróże po kraju tak, iż jeździ na rozmowy kwalifikacyjne do różnych pracodawców, nie po to, by dostać pracę, a jedynie po to, by pokryto mu koszty owych wycieczek.

„Enerdowncy i inni ludzie” jako ponadnarodowy homo sovieticus? Który marzy o innym, lepszym życiu, lecz woli swoje, dotychczasowe, w groteskowych łamańcach dopasowywane do rzeczywistości? Poniekąd tak, ale specyfiką życia Reinera, Dietera, Uwego czy Uty – bohaterów książki Helbig, ukazanych nie bez złośliwości, ale z sympatią i empatią – jest to, że oni (w przeciwieństwie do Polaków, którzy wszystko, i wspólnie, zaczynają od początku, ale u siebie) muszą się wpisać w normy i standardy nowych, wspólnych Niemiec. Gdzie nagle sami stają się obcy, gorsi, biedniejsi, pogardzani. Dotychczasowe relacje z Polską nabierają przez to dodatkowych podtekstów.

Wyrazistym obszarem tych relacji są relacje męsko-damskie, żywo, z cierpkim, ale też smutnym uśmiechem ukazane przez Helbig, tradycyjnie oparte na związkach, w których mężczyzna pochodził z NRD, a kobieta była Polką. Ciekawszą, atrakcyjniejszą partnerką niż kobieta z Niemiec, a przede wszystkim – dającą szansę na poczucie się wobec niej panem. W szerokim tego słowa znaczeniu. Różnice kulturowe są pociągające i działają jak afrodyzjak, ale że świat się zmienia, więc i w tej mierze ma w odwodzie nieznane wcześniej napięcia, zamiany ról.

Małe prozy Helbig – oscylujące między tradycyjną narracją a formą osobistego notatnika – są kopalnią rodzajowych scenek i anegdot, w których wzajemne stereotypy znajdują często potwierdzenie ostre i bezkompromisowo szczere, ale i odbijają się od siebie, zmieniają w karykaturę i w efekcie kompromitują.

Dystans, na jaki pozwala Helbig rola „pośrednika”, pogłębiony jeszcze jej „egzotyczną” urodą (w Berlinie narratorka, alter ego autorki, bywa często brana za Turczynkę) nadaje książce głębszą perspektywę. Uniwersalizując tę opowieść o przyciąganiu się i odpychaniu kultur, dając szerszy wymiar (warto zwrócić uwagę na wątek niemiecki w... Pradze) wpisany w nią diagnozom i pytaniom, o to, kim naprawdę jesteśmy – dla innych, wobec innych, lecz i dla siebie po prostu.

ADL

Brigida Helbig, Enerdowncy i inne ludzie, Wydawnictwo FORMA, Stowarzyszenie OFFicyna, Szczecin, 2011, s. 84.